

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: 7 Braci M.
Piątek: Sabina M.
Sobota: Jana Gwalberta.
Niedziela: Jana z Dukli.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 17.
Zachód 8 52.
Długość dnia godzin 16 25.
Ubyło 0 14.

Wschód księżycy o godzinie 2 minut 18 w.
Zachód 0 35 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano, ciepła 14 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Poniedziałek: Bonawentury B.
Wtorek: Rozesłanie Apost.
Środa: N. M. P. Skoplez.
Czwartek: Aleksego Wyz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Smiona słowiańska: Dziś Radziwoja, jutro Olchy św.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Oj, mężczyźni, mężczyźni”, jutro „Oj, mężczyźni, mężczyźni”; — Nowy: dziś „Zona papy”, jutro „Biedny Jonatan”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 615 kop. 17. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Główny zarząd poczt i telegrafów rozesłał do wszystkich urzędników pocztowych kartki, w których, w odpowiednich rubrykach, mają być wniesione szczegółowe informacje, dotyczące stanu służby, stosunków majątkowych, rodzinnych itd. Informacje te winny być prowadzone przez władzę bezpośrednią.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż na głównych stacjach kolei postano wiono powiększyć znacznie komplet żandarmów, z powodu coraz częściej powtarzających się wypadków kradzieży towarów z wagonów i ze składów.

— *Berliner Börsen Couri*r dowiadyuje się, iż konwersja 5% obligacji kolei wiedeńskiej na 4-procentowe, miała bardzo dobry rezultat, skonwertowano bowiem przeszło 3/4 całkowitej sumy 5% obligacji.

— Według informacji dzienników petersburskich, koleje, zgodnie z oświadczeniem zjazdu przedstawicieli kolei, przewozić będą bezpłatnie lekarzy, udających się na X kongres międzynarodowy w Berlinie.

— *Petersb. wied.* donoszą, iż departament lekarski ministerjum spraw wewnętrznych opracował projekt obowiązkowej kontroli nad cmentarzami.

Według wzmiankowanego projektu, cmentarze podlegają dozorowi sanitarno-policyjnemu, bez względu na to, czy znajdują się w obrębie miast czy po za linją miejską.

— Odnosne ministerjum zawiadomiło cyrkularem władze cywilne, ażeby w razie udzielania posad rządowych oficerom zapasowym, takich mianowicie, które uwalniają od powołania do wojska, zawiadamiały o tem właściwych naczelników wojennych.

— Większa część służby pociągowej na kolejach przy objęciu powierzonych obowiązków składa odpowiednie kaucje, które dopiero przy opuszczeniu lub też zmianie posad są jej zwracane. Na kolei wiedeńskiej, gdzie rzeczona służba jest nader liczną, fundusz kaucyjny dochodzi często do znacznej wysokości i, jak w chwili obecnej, wynosi przeszło 100,000 rs. Na kapitał tak wysoki, leżący bezprocentowo, zwrócono w ostatnich czasach uwagę w łonie zarządu kasy zjednoczenia. Stosownie do uczonego wniosku, zaprojektowano kaucje przelewać do kasy zjednoczenia, zaciągając je na oddzielne conto każdego z wnoszących. Wniosek powyższy napotkał wszakże trudności ze strony prawnej i jakkolwiek wielce korzystny dla pracowników, wątpliwie jest, czy zostanie w duchu przychylnym rozstrzygnięty.

— P. o. oberpolicmajstra dowiedział się, iż na dworcach kolei konduktorzy omnibusów z niektórych drugorzędnych hotelów zachęcają przybywających pasażerów nader niskimi cenami do przejazdu w powierzonych im omnibusach i że następnie, już w czasie jazdy, wymagają znacznych dodatków, a pasażerów, odmawiających wyższej zapłaty, skłaniają do opuszczenia wchikułu wraz z rzeczami podczas drogi. Dla zapobieżenia podobnym nadużyciom, organa policyjne, pilnujące porządku na dworcach kolejowych, obowiązane są rozciągnąć baczną nadzór nad konduktorami hotelowymi i dopuszczającymi się nadużyć pociągów do odpowiedzialności prawnej.

— W 52 domach przy ulicach: Nowem-Mieście, Freta, Starem Mieście, Mostowej, Krzywem-Kole, Brzozowej, Szerokim i Wązkim Dunaju, Pawiej, Piekarskiej, Bédnarskiej i Franciszkańskiej znaleziono

schody i korytarze, nie posiadające okien i tym sposobem, jako pozbawione zupełnie światła dziennego, muszą być uważane za niebezpieczne i stać się powodem nieszczęśliwych wypadków. Celem usunięcia takiej niewłaściwości, p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom i ich pomocnikom zrewidować schody i korytarze we wszystkich posesjach. Tam, gdzie okaza się ciemne, zobowiązać właścicieli, aby przedsięwzięli środki, mogące ułatwić przystęp światła dziennego przez urządzenie okien lub innych otworów i aby w tych domach, gdzie ze względów technicznych okaza się to niemożliwym, ciemne schody, przejścia i korytarze, oświetlali w ciągu całej doby.

— W tych dniach zdarzyło się, iż robotnicy pewnego kantoru technicznego weszli do jednego z kanałów, nikogo o tem nie uprzedziwszy. Ponieważ samowolne postępowanie takie mogłoby w danym razie oplakane dla robotników spowodować następstwa, p. prezydent miasta odniósł się do p. oberpolicmajstra z prośbą o zawiadomienie, kogo należy, iż wejście do kanałów dozwoleń jest tylko osobom, znajdującym się na służbie przy kanalizacji i wodociągach i mającym na to odpowiednie bilety.

— Rewizja, dokonana w zakładach oczyszczania i gatunkowania szczeciny pod nr. 31 i pod nr. 34-ym na Zielnej, wykazała, że lokale pomienionych zakładów utrzymywane są nader nieporządnie, że szczecina nie podlega dezynfekcji, wreszcie, że właściciele powiększyli produkcję do takich rozmiarów, iż obecnie zajmowane lokale są nieodpowiednie i w załudnionej dzielnicy mogą wywrzeć szkodliwy wpływ na zdrowie mieszkańców. Z tych powodów, komisarz cyrkul. jerozolimskiego otrzymał polecenie zakładów ze szczeciny bezwzględnie zamknąć i o wykonaniu niniejszego rozporządzenia zawiadomić p. o. oberpolicmajstra najdalej w ciągu siedmiu dni.

— Członkowie komisji, wydelegowanej z Petersburga, pp.: Sokołow i Maksimenko, w dniu wczorajszym sprawdzali siłę ciśnienia wody w dolnej części miasta, w pięciopiętrowym domu p. Bienkowskiego.

— W dniu dzisiejszym, za zaległą ratę październikową r. z., na żądanie Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, sprzedana będzie w drodze przymusowego wywłaszczenia nieruchomości w Alejach Ujazdowskich, obciążona pożyczką Towarzy-

56)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené

— Prezes co dzień bywa u Marceli—mówiła Kalicka z tem większym przekonaniem, iż zawsze bezskutecznie próbowała na nim potęgę swych wdzięków.

— Zkąd pani wie?—pytała zaciekawiona Malska. Kalicka wiedziała o tem od pana Alfreda, który mieszkał naprzeciw Sawińskich, ale tego źródła cytować nie chciała, więc wymyśliła na prędce chora kuzynkę, mieszkającą w sąsiednim domu, którą pilnie odwiedzała. Podczas tych odwiedzin, widywała ona karetę prezesa, znaczną, bo zaprzężoną w śliczne złotej maści konie, jakich nikt nie miał w Warszawie.

— I wystaw sobie pani—dodała—on zawsze tak zapracowany, ma czas na długie wizyty.

— Och! u mężczyzny wszystko idzie w niepamięć, kiedy w grę wchodzi miłość.

— Nielegalna—dodała Kalicka.

— Pod tym względem prezesa rozgrzeszyć można... Jego żona...

— Ona wcale nie wchodzi w rachunek. Całe życie kochał się, ko cha i kochać będzie.

— Jemu to przecież wolno—wyrzekła z pobłażliwością Mulska, która tak często i tak dosadnie zaczepiała go swemi pięknymi oczyma. — Ale któżby mógł pomyśleć, że Marcela...

— Marcela, którą przyjmowałyśmy wszystkie... u której bywałyśmy.

— Doprawdy, gdybym ją przypadkiem spotkała i gdyby ukloniła mi się na ulicy, spaliłabym się ze wstydu...

— To byłaby beczelność!

— Och! ona jest beczelna—wołała z wrastającym zapalem Mulska—słyszałam, że prezes obsypuje ją brylantami, że zbytki w domu przechodzą wszystko, co sobie wyobrazić można.

— Stary Sawiński umarłby drugi raz...

— A kto wie, co spowodowało tę śmierć nagłą? Czy pani nie pomyślała o tem? Ludzie w sile wieku tak bez powodu nie umierają... Słyszałam na pewno, że romans Marceli z prezesem był rzeczą dawną i że na tym zaręczynowym balu...

— Pamiętam—zawołała uderzając się w czoło Kalicka—pamiętam, prezes pozerła ją oczyma. Uważali to wszyscy.

— Mógł dostrzedz ojciec, a wówczas... Sawiński był człowiekiem nieposzlakowanym.

Mulska mówiła to z niezmierną zażartością, nienawidziła Marceli za prezesa i mściła się oszczerstwem nad kobietą, która go zdobyła.

Trzeba to przyznać, iż nigdy oszczerstwo nie miało swobodniejszego pola. Fakta potępiające były tak widoczne, iż daleko mniejsza liczba mogłaby

odebrać dobrą sławę młodej, pięknej, bezbronnej kobiecie.

Marcela nie domyślała się burzy, jaka nad nią zawisła. Z powodu grubej żaloby, nie wychodziła nigdzie. Zdrowie jej było wątłe; podobna do egzotycznego kwiatu, nie mogła znieść zmiany warunków bytu; przejścia bolesne zostawiły jej nerwową drażliwość. Nie mając powozu, nie wychodziła zupełnie, nie miała zatem sposobności wywołać swoim ukłonem rumieńca wstydu na lica pani Mulskiej, ani spotkać piorunującego spojrzenia sędziny. Cały dzień spędzała w swoim buduarze, na otomance, przy której zielonawym błękiecie, tak ślicznie odbijały jej włosy i twarz coraz bielsza.

Czuła się bardzo osamotnioną. Wizyty kondolencyjne ustały nagle. Kilka razy tylko zameldował się pan Wincenty, lub który z młodzieży, ale ponieważ byli oni dotąd na stopie etykietałnej w domu Sawińskich, nie zostali przyjęci. Prezes tylko przyjeżdżał teraz codzień po obiedzie, bawił krócej lub dłużej, czasem nawet wypił z Marcelą filiżankę herbaty. Przywoził jej ulubione kwiaty, nowe książki, nadewszystko poezję, które lubiła. Były to małe przysługi, które śmiało przyjmować mogła. Przyjaźń daje do nich prawo, a prezes mienił się jej przyjacielem i wzajem pozyskał jej przyjaźń, cokolwiek zaś kryć się mogło po za tem uczuciem z jednej i z drugiej strony, nie zostało jeszcze wypowiedziane. Być może, iż kobieta ludziła się, albo też ludzić się chciała pod tym względem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stwa rs. 35,000. Sprzedaż odbędzie się w kancelarii rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Szymona Landau, od sumy rs. 52,500. Wadium oznaczono na rs. 7,000.

— Wiadomości, podana przez jedno z pism tutejszych, a przez nas powtórzona, jakoby na Towarzystwo desautskie, za nieuczynianie marek do rachunków, nałożoną została znaczna kara pieniężna, jak się obecnie dowiadujemy, nie ma podstawy.

— Pobór drugiej raty podatku szacunkowego i kwaternunkowego, oraz procentów na amortyzację pożyczek budowlanych i opłaty za wodę z wodociągów miejskich rozpocznie się w kasie miejskiej dnia 15-go b. m. Opłaty winny być uiszczone przed d. 13-ym sierpnia.

— Projekt wydzielania części placu Saskiego dla dzieci do gry w piłkę nie zyskał uznania władzy.

— Na przedstawienie zarządu gminy starozakonnych, zostali zatwierdzeni: Szmul Zylber i Motel Klepfisz, jako etatowi duchowni II-jej klasy. Oraz Szyja Mejmim i Icek Rozmaryn na urzędach duchownych, niepozbierających płacy.

— Profesor warszawskiego uniwersytetu i dziekan wydziału lekarskiego dr. Czansow w dniu wczorajszym wyjechał za granicę.

— W r. b. akademję górniczą w Leoben w Styrii ukończyli pp.: Jutjan Fabjański, Stanisław Koerber, Czesław Łukaszewski, Antoni Schmitz i Jan Sieniewicz.

— Na 31-go lipca.

Towarzystwo ratowania tonących urządza w wymienionym wyżej dniu zabawę w teatrzyku Wodewil.

W dniu tym dyrekcja Wodewilu da sztukę Galasiewicza p. t. „Otarachy”, nagrodzoną na konkursie *Echa muzycznego*. Towarzystwo zaś urządza jednocześnie wielce oryginalną zabawę kwiatową.

Każda z pań, obecna w teatrzyku, w którym od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem, t. j. przed rozpoczęciem przedstawienia odbędzie się koncert, otrzyma bezpłatnie piękny bukietek.

Niektóre z bukieteków zawierać będą bony na przeróżne dobre rzeczy.

Jednocześnie otwartą zostanie do użytku publiczności strzelnica p. Sulistrowskiego, obok teatrzyku położona.

Moc zatem uciech — darmo, i z tego też względu filantropijne przedstawienie zatytułowano „Zabawą bez karoty”.

Zabawa 31-go odbędzie się w miejsce projektowanej w d. 23-im b. m. maskarady letniej w Dolinie.

— Dalsze wyjazdy.

Dzisiaj dwie nowe partje chłopców wyruszają do kolonij letnich.

Pierwsza partja zbiera się o godz. 7-jej rano za rogatkami wolskimi i ztąd bryczkami i wozami drabiniastymi nastąpi wyjazd do Leszna.

Druga partja przybędzie o godz. 3-jej w aleje Jerolimskie pod nr. 80-ty i ztąd omnibusami podąży malcy do dworca kolei terespolskiej i udadzą się do Janowa pod Nowomińsk.

Jutro wreszcie wyjedzie trzecia partja koleją nadwileńską do Kozłowa pod Pultusk.

Kolonja letnia w Kozłowie, istniejąca już od kilku lat pozostaje pod szczególną opieką właścicielki, pani Mieszkowskiej.

— Poświęcenie.

Stowarzyszenie „Merkury” powoli, ale stale rozwija swą działalność.

Obecnie otwiera nowy sklep w domu pod nr. 9-ym przy ul. Przejazd.

Dzisiaj w południe ks. rektor Zygmunt Chelmiński dopełni poświęcenia nowego sklepu.

— Kąpiele letnie.

Tak kąpielki kąpielowe na odkrytem powietrzu, jak i t. z. omnibusy, przepełnione są codziennie kąpielaciami się.

Temperatura wody wczoraj wieczorem sięgała 20° R.

— Żegluga.

Z powodu niskiego stanu wody, parostatki osobowe przybyły wczoraj cokolwiek opóźnione; ostatnim był „Henryk” Fajansa który przybył po godz. 8-jej wieczorem.

Parowiec „Maurycy”, utrzymujący jazdę osobową pomiędzy Plockiem a Włocławkiem, skutkiem uszkodzenia maszyny, powrócił do warszawskich warsztatów żegluga.

Zastąpił go statek „Plock”.

— Konkurencja.

Aeronautce, pani Richard, przybywa konkurent w postaci włoskiego aeronauty, pana Licchietti, który w przyszłym tygodniu zjeżdża do Warszawy z jednym z największych balonów, zwanym „Gigant”.

Włoski aeronauta, na wzór znanego u nas Baneli, zabiera ze sobą amatorów wrażeń, obszerna bowiem i wygodna łódź przy balonie mieści w sobie sześć osób.

„Gigant” odbywa dłuższe podróże, trwające od 5-ciu do 8-ju godzin.

— Podwójna przeprowadzka.

Państwo W., wyjechawszy do Marienbadu, uprosili krewnego, p. J., o zajęcie się przeprowadzką ich ruchomości z ulicy Kruczej w aleje Jerolimskie.

Wszystko zawczasu było przygotowane i p. J., zgodziwszy tragarzy na godzinę 5-tą rano, osobiście dopilnował przenosin.

Nowy lokal został opróżniony dzień wcześniej, więc bez przeszkody już około godz. 10-jej rano przeprowadzka została uskuteczniłą.

Zaledwie p. J. zapłacił tragarzom i zabierał się do zamykania mieszkania, kiedy zjawia się w bramie fura z rzeczami i asystujący p. Do. wchodzi na drugie piętro, interpelując p. J., dlaczego się nie wyprowadza.

— Ależ ja się dopiero co wprowadziłem.

— Jaki? do mojego mieszkania? — rzecze zdziwiony p. Do.

Okazało się, iż p. J. zamiast pod nr. 45 wprowadził ruchomości kuzynów pod nr. 43, gdzie również zmieniał się lokator na 2-em piętrze.

Stróż, nie pytając w takim rozgardzaju o nazwisko, wydał klucze i p. J. zajął cudze mieszkanie.

— Kusielec...

Ajencie przewoźni emigrantów do Ameryki nie przestają operować, choć u nas, z powodu rozwiniętej czujności władz, działają nader ostrożnie, zwłaszcza w okolicach bliskich granicy.

Kusielec, w rodzaju naganiaczy, zdemaskowanych w procesie wadowickim, posuwają się i w głąb kraju, czego dowodem namawianie do emigracji w okolicy Warszawy.

Od kilku dni w rozmaitych miejscowościach, jak: Jabłonna, Marki, Wawer, Czerniaków itd. zauważono wędrownych handlarzy, zaglądających do chat wieśniaków i robotników pod pozorem nabycia starzyzny.

Jest to jednak pozór, gdyż indywidua te wszczynają ogólną pogawędkę, z której wynika wspólne wyrzekanie na złe czasy, ogólną biedę i kończy się na zachęcie do wyjazdu za ocean, gdzie czeka istny raj każdego, który chce pracować.

Taki kusiciel pojawił się w ubiegłą niedzielę w karczmie „Piekietko”, na szosie, prowadzącej do Jabłony i o szczęśliwościach amerykańskich cuda prostaczkom opowiadał.

Póki jeszcze czas, należałoby tych agentów bacznie obserwować i nie dopuszczać obalamucania łatwowiernych.

— W roli tragarzy.

Zamęt, jaki zwykle wywołuje przeprowadzka, dał pole złodziejom do obłowy.

Miedzy innymi, u państwa T., przewożących rzeczy z ul. Chłodnej na dworzec kolei nadwileńskiej, skradziono podstępnie: lustro, kufer z garderobą i dwa dywany.

Powyższe przedmioty zabrali jacyś dwaj ludzie na tragi, już po wyruszeniu wozu z meblami.

Pani T. wydała im rzeczy, sądząc, iż to są tragarze, którzy resztę, jaka nie zmieściła się na wóz, transportują we właściwe miejsce.

Złodziejstwo wydało się dopiero w parę godzin później i rzekomi tragarze z łupem, wartości paruset rubli, zdolali się bezkarnie ulotnić.

— Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym, w alejach Ujazdowskich, powożący bryczką, gwałtownie skręcając, zawadził o kamień, co spowodowało wywrócenie się bryczki.

Córka właściciela domu z pod nr. 16 go przy ul. Pawiej, I. Kalwarja, dwoje małych dzieci i służącą wypadli.

Wszyscy ponieśli nader bolesne obrażenia.

Również na skrajce w ulicy Miła, przewrócił wóz kolonista Jan Szczerek, który złamał nogę i zranił się w głowę.

Syn Szczereka, 11-letni Kazimierz, poniósł niebezpieczne obrażenia w krzyżu.

Na ul. Marszałkowskiej Joanna Domańska dyszlem wozu została ciężko zraniona w głowę.

— Para desperatów.

Noce wczorajszej Antoni Slimakiewicz i Józefa Bandrys, zamieszkali w domu Suchanera na Pelcowiznie, usiłowali pozabawić się życia przez otrucie esencją octową.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru był niedostatek, gdyż Slimakiewicz, utraciwszy posadę wóznego w kantorze fabrycznym, musiał się rozstać z Bandrysówną, która miała wyjechać do służby na prowincję.

Po wypiciu esencji, przy pierwszych, nader bolesnych, symptomach, Bandrysówna, rozmyśliwszy się, wezwała o pomoc.

Dzięki energicznemu ratunkowi, obojga desperatów zdołano ocalić i tak Slimakiewicz, jak i Bandrysówna, za usiłowanie samobójstwa, pociągnięto do odpowiedzialności prawnej.

+ W mieście gubernjalnem Siedlcach stanąć ma nowy, jednopiętrowy budynek murowany dla szpitala żydowskiego. Koszt budowy obliczono na sumę około 22,000 rs.

+ Wyścigi w Moskwie.

W drugim dniu wyścigów, w niedzielę, konie hodowcy z Sernik odniosły znowu parę zwycięstw.

W gonitwie „Pocieszenia” o rs. 700, pierwszą u mety była 3-letnia „Farsa” p. Grabowskiego.

„Concette” hr. M. Krasieńskiego przyszła drugą, pozostałszy za „Farsą” na tr. y długości.

Najciekawszym w niedzielę był bieg imienia ks. Dolgorukowa o rs. 3,000 z dodatkami, dla koni 3-letnich i starszych.

„Krakus” p. Grabowskiego wygrał tę gonitwę, jak chciał, przebiegłszy pod Cleydonem 2 wiorsty z nadzwyczajną szybkością, w 2 min. 22 sek.

Z taką szybkością nawet słynna „Fine-Mouche” Grabowskiego nie wygrywała tego biegu, gdyż w r. 1886-ym przebiegła 2 wiorsty w 2 min. 24 s.

„Tormentor” hr. Krasieńskiego przyszedł drugim na półtorej długości.

„Ślawianofilka” p. Woroncowa, która w r. z. wygrała wielkie Derby wszechrosyjskie, była w tej gonitwie trzecią na 15 długości.

Inne konie bez miejsc.

„Krakus” zarobił 2,304 rs. nagrody, 1,000 rs. premjum dla swego hodowcy, puchar srebrny za 200 rs. i medal za 100 rs.

Musimy tu dodać, że w pierwszym dniu wyścigów „Krakus” przyniósł właścicielowi 3,000 rs., jak podaliśmy w depeszy, a łącznie z premjami i t. d. 4,600 rs., czyli, że zwycięski rumak, biegając dwa razy, zdobył 8,200 rs.

W następnej gonitwie o 1,200 rs. głowa w głowę przyszły: „Tombola” p. Tad. Dorożyńskiego i „Mise-Bernard” hr. Ribeaupiera.

„Celesta” p. Grabowskiego zajęła drugie miejsce. „Syzyf” Wł. Mysyrowicza i „Blue-Maid” hr. Krasieńskiego przyszły na koniec.

W biegu o nagrodę „Zachęty” rs. 1,000, drugim stanął u mety „Roi de la Baltique” p. L. Grabowskiego, pobity na długość łba.

Konie: hr. Krasieńskiego („Incognito”) i Wł. Mysyrowicza („Ofelja”) spisały się jaknajgorzej.

Najważniejsze wyścigi (wielkie „Derby” do 20,000 rs. i Cesarska 6,000) odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

+ Echa prowincjonalne.

Przez Lublin przechodził w tych dniach właściciel, Józef Styk, który jeszcze w r. z. wyruszył był na pielgrzymkę do Ziemi świętej.

Powrócił zdrowy, silny i wesół, wydawszy na kosztą podróży zaledwie 80 rs.

Jarmark świętojański na konie w Jędrzejowie był bardzo lichy, tak, że trwał tylko dwa dni.

Zagranicznych handlarzy pojawiło się zaledwie kilku, a i ci niechętnie kupowali, płacąc ceny bardzo niskie.

Towarzystwu dramatycznemu pp. Dobrzańskiego i Reckiego powodzi się w Łodzi tak źle, że nawet na premierach i występach gościnnych bywają pustki.

W r. b. zgłosiła się niezwykle wielka liczba aspirantów do seminarjum duchownego w Lublinie.

+ Powiesił się, czy powieszony?...

W Witebsku ogromną wrzawę wywołał fakt następujący:

W Dryzie, mieście powiatowem gub. witebskiej, mieszkał rabin Alfzatz.

Nie cieszył się on sympatją wśród współwyznawców, wskutek czego dochody jego były bardzo ograniczone.

Nie dawało to spać spokojnie Alfzatzowi.

Począł więc starać się o uzyskanie stałej pensji od gminy miejscowej.

Gdy starania te nie były uwieńczone pożądanym skutkiem, rabin odmawiał interesantom wydawania świadectw chrztu, śmierci itp.

Pewien nieboszczyk w ciągu całego tygodnia nie mógł być pogrzebany, z powodu, iż Alfzatz nie wydał świadectwa na prawo pochowania zmarłego.

Alfzatz został pociągnięty do odpowiedzialności.

Przed paru dniami jednak znaleziono rabina powieszzonego w jego własnym mieszkaniu.

Powiesił się, czy też został powieszony?...

Należy przypuszczać, że rabin, w obawie kary za swe niedbalstwo, sam się powiesił.

Z drugiej jednak strony, porwane na nim ubranie, poszarpane ręce itd. dowodzą, że Alfzatz musiał chyba paść ofiarą zbrodni i przed śmiercią stoczył zaciętą z zabójcą walkę.

+ Pożar lasu.

W majątku Wł. niu w pow. sieradzkim, spaliło się 30 mór lasu sosnowego.

Ogień powstał z niewiadomej przyczyny.

— Na kolonje letnie: Do dyspozycji dra Fryscho, urzędnicy i ofiarci wydziału mechanicznego dr. żel. warsz.-wied. rs. 8 kop. 20.

— Dla najbiedniejszych: tytułem ofiary za odebraną książkę do nabożeństwa W. R. rs. 1.

— Z powodu przypadającej w dniu 9-ym lipca 51-letniej rocznicy ślubu, dla 70-letniej staruszki na kurację rs. 1 i na budowę kościoła na Pradze rs. 1. Aniela Jaszeńska.

— Składam podziękowanie nieznanemu młodemu człowiekowi za zwrót paczki z pieniędzmi, którą zostawiłem przed zapomnienie na stole w ekspedycji pocztowej i załączam 10 rs. na kolonje letnie dra Fritschego.

NEKROLOGJA.

† **S. p. Tekla Michalina z Krynickich Sikorska**, żona maszynisty drogi żelaznej nadwiślańskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 8-go lipca 1890 r., przeżywszy lat 28. W smutku pozostali mąż wraz z dziećmi i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele N. Marii Panny Loretańskiej na Pradze, w dniu 10-ym lipca, tj. we czwartek, o godzinie 10-iej rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 5-iej po południu, na cmentarz powązkowski. 2—2464

Z SĄDÓW.

O paszport amerykański.

Pod rozpoznaniem warszawskiego sądu okręgowego przysła sprawa, której okoliczności, według aktu oskarżenia, były następujące:

W jesieni r. 1887-go przybył do Warszawy poddany amerykański, izraelita, p. N. i przedstawił właściwej władzy paszport, wydany mu przez władze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w d. 13-ym lipca 1887-go r. Kiedy jednak miano zastosować do niego przepisy, zabraniające Żydom cudzoziemcom zamieszkiwać w Rosji, N. oświadczył, w listopadzie r. 1888-go, że jest poddanym ruskim, urodzonym w mieście Staszowie, gub. radomskiej i tam zapisany do ksiąg ludności stałej.

Po sprawdzeniu tego, N. został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, za samowolne przyjęcie poddaństwa zagranicznego. N. do winy się nie przyznał, tłumacząc się tem, że w dzieciństwie jeszcze był wywieziony z Rosji przez swoją siostrę, która po pewnym czasie powróciła tutaj, pozostawiając go w Londynie, gdzie przez 5 miesięcy był posługaczem w jakimś hotelu. Następnie, idąc za radą znajomego marynarza, N. wstąpił do służby okrętowej i w ten sposób dostał się do New-Yorku. Następnie pracował w jakiejś fabryce, a 18-cie lat temu ożenił się i osiadł w San-Francisco, z kąd wyjechał w r. 1887. Przed wyjazdem żona N. otrzymała w Waszyngtonie paszport amerykański, w którym oskarżonego nazwano obywatelam amerykańskim, o czym on nie wiedział.

Wbrew wyjaśnieniom oskarżonego, śledztwo pierwotkowe wykazało, że N. w r. 1865-ym, mając lat 18, stał u urzędnika stanu cywilnego w Staszowie, że zatem nie był wywieziony za granicę w dzieciństwie i że dopiero w r. 1870-ym zapisany został, jako niewiadomy z miejsca pobytu. Z wiadomości, dostarczonych przez konsulat północno-amerykański w Warszawie, widocznem jest, że N. otrzymał paszport na skutek własnej prośby. Przytem odbierał on go osobiście, jak to widać z jego własnoręcznego na nim podpisu. Misja ruską w Waszyngtonie wreszcie zawiadamia, że sam fakt wydania paszportu amerykańskiego dowodzi obywatelstwa tamtejszego i wspomina przytem o świadectwie z r. 1870-go o naturalizacji N.

Okoliczności te oskarżony wyjaśnił w sposób następujący: W r. 1865-ym N. nie mógł stawać u urzędnika stanu cywilnego w Staszowie, gdyż mieszkał wówczas w San-Francisco, gdzie zamierzał poślubić swoją obecną żonę, mającą wtedy 10 czy 11 lat. Ponieważ zaś dla zawarcia małżeństwa konieczne są pewne dowody legitymacyjne, N. napisał do swego stryja list z prośbą o wystarczenie się o taki dowód, a nie umiając czytać po polsku, nie mógł poznać jego treści, skoro ma go przysłać. Dzisiaj N. nie może już wskutek odległości czasu przedstawić urzędowych dowodów swej obecności w r. 1865-ym w San-Francisco. Ojciec jego wszakże wyjaśnił przebieg wydostania

w owym czasie żądanego przez N. dokumentu. Z tych, którzy przyjmowali w tem udział wówczas, nikt już nie żyje, jeden zaś 88-letni starzec nie nie pamięta.

Na zasadzie przytoczonych danych, akt oskarżenia żąda zastosowania do czynu N. art. 326 k. k. i tego samego żądał popierający oskarżenie towarzyszy prokuratora na posiedzeniu sądowym.

Obronca oskarżonego, adw. przys. Sztenger dowodził, że czyn jego klienta nie może być uznany za przyjęcie obcego poddaństwa, że przeciwnie N. jest poddanym ruskim i prosił o pozostawienie mu praw przysługujących z tego tytułu i uniewinnienie z pod zarzutu przyjęcia poddaństwa amerykańskiego.

Sąd odłożył ogłoszenie wyroku do dnia dzisiejszego.

J. L.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Moskwa 9-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.)

Na dzisiejszych wyścigach nagrodę „Jakowlewską” wygrał „Rubin” hr. L. Krasieńskiego, drugą była „Farsa” p. L. Grabowskiego. W biegu o nagrodę 1,000 rs., pierwszą przysła do mety „Thebais” Mysyrowicza, drugą „Hela” Grabowskiego. Wreszcie w trzeciej gonitwie nagrodę 1,000 rs. wziął „Priam” Paradoxa (hr. M. Krasieńskiej), mając za sobą „Rose-Caron” Grabowskiego.

Berlin 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — **Nordd. Allg. Ztg.** dowiada się, iż ustąpienie majora Wissmana jest bardzo prawdopodobnem, gdyż komisarz niemiecki nabawił się w Afryce choroby, która wymaga systematycznej długotrwałej kuracji. W każdym razie ustąpienie Wissmana nie będzie spowodowane względami politycznymi.

Madryt 9-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — **Cholera** słabnie. W Walencji skonstatowano dziś tylko siedem nowych wypadków cholery.

Londyn 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Parlament przyjął w trzecim czytaniu projekt konstytucji dla Australji Zachodniej. (Dotychczas Australja Zachodnia była kolonią koronną, rządzoną przez gubernatora królowej, przy udziale rady, częścią złożonej z krajowców, częścią z urzędników angielskich; *przyp. red.*)

Londyn 9-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Raport urzędowy o bezrobociu konstablów policyjnych opiewa co następuje: Zapowiadany ogólny strejk policyjantów nie doszedł do skutku. Zaburzenia przed komisariatem na Bewstree trwały od godziny 8-iej wieczorem do północy. Konstablów konni i kawalerja gwardji z trudnością rozpędzili tłumy, podżegane przez wichrzycieli - socjalistów. Tłum zaczął nawet rozbijać wystawy sklepowe. Konstable policyjni na przedmieściach nie należeli do bezrobocia. Oddziały kawalerji i piechoty na wszelki wypadek zostały skonsygnowane w koszarach. W obecnej chwili rozruchy i bezrobocie można uważać za skończone.

Sofja 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Rząd rumuński zawiadomił bułgarskie ministerjum spraw wewnętrznych, iż na granicy ukazują się bandy wielce podejrzone, organizowane prawdopodobnie w celach grabieży. Rząd bułgarski polecił zbadać sprawę i obostrzyć czujność na granicy. W niektórych powiatach rozciągnięto nawet kordony wojskowe.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go lipca. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Czysta i zastój w całej pełni dają się odczuć giełdzie tutejszej; wiadomości z giełd zachodnich donoszą również o niechętnym usposobieniu, wobec tych czynników, posiedzenie dzisiejsze odznaczało się również beczynnością i ospałością. Spekulacje w braku zachęty, zachowują się także wyczekująco. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 235.50, w końcu zebrania obniżyły się o 25 fen., w porównaniu z wczorajszymi kursami, banknoty ruskie obniżyły się w obrotach gotówkowych o 35 fen., a w dostawowych nie uległy zmianie. Z weksli Warszawa krótkoterminowa o drobnośćkę lepiej Petersburg natomiast w obu terminach co najmniej gorzej. Z papierów listy zastawne ziemskie odzyskały 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne bez zmiany. Więcej płacono pożyczki wschodnie, 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 4 1/2%, listy zastawne ruskie tyle co wczoraj za pożyczki premjowe z r. 1866-go i kupony celne, mniej płacono 6% ruskie renty złote. Akcje kredytowe austriackie bez zmiany. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości, co wczoraj. Złoto co najmniej mocniej, szczególnie w towarze gotowym, który podrozał o 1 m. 50 fen., dostawowy droższy o 25 fenigów.

Berlin 9-go lipca (ustanowienie urzędowe giełdy.)

Bil. ban. rus. w tr. nst.	234.90	Akced. z. war. wled.	—
Wekle na Warszawę	234.65	Akce kredytowe	165.80
Wek. na Petersb. krót.	234.25	Wekle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	232.70	—	—
Bil. ban. rus. nadost.	235.25	Złoto w tow. gotow.	155.50
Wschodnia poz. 1 l. om.	78.55	Złoto na wiosnę	150.—
Listy zast. serji I-aj	68.90		

Kursy z 8-go lipca: 235.45, 234.00, 234.30, 232.50, 235.25, 78.50, 68.80, 165.30, 154.—, 149.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 9-go lipca. Prawdziwie przednówkowy tydzień bieżący odznaczał się nader małemi dostawami, przy których jednak i pokup, jest mały, w nadziei szybkiego przypływu nowego zboża. Pszenicy ofiarowano 300 korey, z których już pewna ilość przeszła paroma dniami sprzedana została na dostawy. Płacono 6.35 i 6.45 za dobre ziarno, średnie 5.85. Żyta nie było. Owies na detal w drobnych ilościach po 3 rs. za korzec.

Targ zbożowy na Pradze dnia 9-go lipca usposobiony był spokojnie, dowozy wynosiły 30 wagonów, z których 10 wagonów było żyta, 9 owsa i 5 kasy jaglanej. Usposobienie dla żyta niezmiennione. Płacono za wyborowe 80—81 kop., za średnie po 77—79 kop., ordynaryjne 71—75 kop. Owies gatunki ordynaryjne mocniej, do 75 kop., wyborowe słabo, po 84 do 86 kop., średnie w cenie niezmiennionej, po 76 do 88 kop. Kasa jaglana słabo, płacono stosownie do gatunku po 110—120 kop. Gryka spokojnie, po 76 do 82 kop. stosownie do gatunku.

Maka ożywiła się co najmniej w ubiegłym tygodniu. Zapotrzebowanie powiększyło się wprawdzie, ceny jednakże, które już w zeszłym tygodniu były co najmniej lepiej notowane, nie zdołały się podnieść w okresie sprawozdawczym.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dnem 7-ym lipca r. b. o następują-

z Kozarowa mają bliżej, a swoją gadziną rowów o wych nie spaśli.

— W Kozanowie wszystko niedbaluchy! — mówił Schwała — jak oni się dłużej będą tak rządili, to polowa ich pójdzie na dziady. Przykładu z takich braci nie można.

Biernat też dokończył swojej orki, zjechał z pola i późnym wieczorem smutny do domu powrócił.

— I po co ja orał? — mówił sam do siebie — zasiać czem niema, stracona robota.

Wyprzągił gniadego, narzucił mu sieczki, nasypał w żłób, posłał w stajencę i patrzył, jak koń zajada. Potem znowu napełnił szkapę, dosypał jeszcze sieczki do żłobu, a ciągle myślał:

— Czem ja zasieję, czem ja zasieję?

Zabrał się i poszedł do izby. Tutaj na nalepie płonął ogień, uwijała się rażno Biernatowa, a córka Łucka siedziała na ławie i przędła.

Wiek usiadł sobie w cieniu i oddał się medytacji. Płomień buchał do góry, trzaskające iskry padały na środek izby i woń warzy czuć było dokoła; ale chłop na nie nie zwracał uwagi, myślał tylko o tem, z kąd żyta wziąć do siewu i od tego myślenia drapał się czasem po głowie. Nareszcie baba odciedziła kartofle, wyłożyła je z garnka na miskę, wzięła z łyżnika trzy łyżki, przyniosła z komory garnek zsiadłego mleka i postawiła to wszystko przed mężem. Łucka też wekneła wrzeczono w kądziel i zasiadła do wieczery wraz z rodzicami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

2) CUD NA ROLI.

NOWELA CHŁOPSKA

przez

Adolfa Dygasieńskiego.

Biernat orał aż do samego zmroku. Słońce zaszło, a on jeszcze orał. Droga szli i jechali ludzie; jaki taki przystawał i mówił:

— Szczęś Boże!

— Daj Panie Boże! — odpowiadał Wiek, a w duchu sobie myślał: — Oj, żebyś to Panie Boże dał mi czem zasiać!

Spojrzy na drogę, a tu jak raz jedzie na koniu Schwała. Przyszło na myśl Biernatowi, że może sam właśnie Pan Bóg dobrego człowieka zsyła. Kto wie, czyby Marcin nie pożyczył na siew parę ćwiartek żyta. Biernat zostawił na roli konia z plugiem, a sam poskoczył ku drodze i wdał się w rozmowę z przejeżdżnym; bez żadnej ogródki rzekłszy:

— Marcinie, użyżycie mi pół korczyka żyta? Z nowego wam oddam, a za czekanie ćwiartkę nadmierzę.

— Ej, godacie! Żyto teraz dobrze płaci, a na przyszły rok Bóg wie, co będzie... Nie możecie to we własnej swojej wsi pożyczyć, tylko aż na za granicę

skamlecie?... Ja też sam mam niewiele; jak jutro, da Bóg doczekać, swoją rolę obsieję, to mi ledwie zostanie na chleb i na zacierkę.

Rozumie się, że Schwała nie mówił prawdy, bo miał duże zapasy zboża. Na prośbę Biernata nie zwracał prawie uwagi, tylko się jakoś pilnie rozglądał po rowach.

— O, dla Boga! — powiada — jaka też to tu trawa urosła, piękna, galanta, prawie po kolana! Ho, ho, popasę sobie szkapę!

To tylko rzekł, zeskokczył z konia i jeść mu pozwolił, a ciągle powtarzał:

— No, no, co za trawa!... Smaczna musi, bo koń tnie setnie...

Biernat skinął głową, pożegnał Marcina i wrócił do swojego pluga, a głowa mu o mało nie pękła, gdy pomyślał, z kąd tu wziąć żyta do siewu.

Schwała tymczasem podpasł nieco swego konia, potem rażno nań wskoczył i ruszył ku Ropczycom. Jak tylko wrócił do domu, zaraz się spotkał w obejściu z synem swoim, Stachem, i rzekł:

— Wiesz ty, Stachu, tam, przy drodze, od Kozanowa, gdzie wierzba z obrazem Matki Boskiej, okrutna trawa rośnie, i widać koniom ogromnie lubuje, bom puścił w nią siwego, to się odjeść nie mógł! Zabierz oto dziś nasze szkapę i popas je tam od północy, choćby do samego świtania!

— Jakiście wy to to, tatusiu, spenetrowali! — odrzeknie Stach. — I ja tak, jakem kejsik orał, zmierkowałem to samo. Jedno mi dziwno, że gospodarze

cyh sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym: Moskwa spekulantom 12,000 pudów z odbiorem na stacji Wapniarka po rs. 4.42 1/2 na lipiec; spekulantom 1,200 pudów na stacji Białe-Cerkiew po rs. 4.55 na czerwiec; fabryka borewska Chriakowowi 10,000 pudów z odbiorem na stacji Wapniarka po rs. 4.57 1/2 na lipiec, z zapłatą po 6-ciu miesiącach i 4,000 pudów na stacji Wapniarka po rs. 4.45 za pud.

Gdańsk 8-go lipca. — Pszenica była dziś w bardzo mocnym usposobieniu, leptały ceny jednakże osiągały tylko pszenice krajowe, podczas gdy towar tranzytowy pozostał bez obrotów. Terminy tranzytowe: na lipiec 145 w mar. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień 143 w mar. w zaofiarowaniu, 142 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 140 mar. płacono, na październik-listopad 140 mar. w zaofiarowaniu, 139 1/2 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 14 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 141 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 145 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 106 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 99 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 96 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 95 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 95 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 133 mar. w zaofiarowaniu, 132 1/2 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 106 m., tranzytowego 106 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzeżyk w usposobieniu bez zmiany. Płacono za krajowy względnie do gatunku 220 mar., 224 m., 228 mar. 230 mar. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51 1/2 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 37 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 235.45 mar. za 100 rs.

Okowita. Hamburg 5-go lipca (sprawozdanie tygodniowe). — Spirytus w tym tygodniu cieszył się żywym popytem, który przewidywaliśmy uwzględniwszy terminy bieżące. Wypowiedzenia na początek tego miesiąca, znalazły bardzo faworyzującą ze strony tutejszych bardzo zajętych obecnie sabykantów; nadto przygotowały się transporty okowityi sprzedanej do Carlshamm, skutkiem czego towar gotowy jest jacyż poszukiwany, a każda ilość okowity gotowej, pojawiająca się na targu, znajduje zbyt nader łatwy. Przy tak korzystnym stanie targu, ceny trzech bieżących terminów, z latwością mogły się podnieść o 1 1/4 m. Nader żywe zainteresowanie ujawniło się dla dostaw na październik-listopad, w bardzo słusznym przypuszczeniu, że do tego terminu, zapasy tutejsze przeważnie się zmniejszą, a na towar z nowej kampanji tak wczesnie z trudnością liczyć można, skutkiem czego oddawców na te miesiące jest bardzo mało. Na towar z nowej kampanji oddziaływały korzystnie wiadomości z Cesarstwa o redukcji premji wywozowej ze strony rządu rosyjskiego z pięciu procent na cztery i pół procent, co odpowiada dla producentów podróży towaru o 1 markę na 1000 litrów procentowych, bez względu na to, iż wytwórcy, na skutek bardzo wysokiego kursu rubla, otrzymują tylko nader niską cenę za swój spirytus. Pozatem nałożono nowe ograniczenia na większe gorzelnie, co zmniejszy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ogólną produkcję o 15 do 20% na najbliższą kampanję. W tych warunkach oddawcy są bardzo wstrzymiżliwi, tembardziej, iż deszcze szkoda bardzo ziemniakom, położonym na niskich gruntach. W nader żywych zakupach na miesiące zimowe, brali udział tutejsi fabrykanci, równie jak i spekulacja, która najwięcej uwzględniała naturalnie dostawy na kwiecień-maj, jako najdalej wysunięty termin, przedstawiający najwięcej szans dla celów spekulacyjnych. Wszystkie terminy nowej kampanji zyskały pod koniec poprzedniego tygodnia 1/2 do 3/4 m. i w dalszym ciągu były nader usilnie poszukiwane tak samo jak i terminy bieżące, po najwyższych cenach placanych. Targ dzisiejszy był bardzo mocny, pod koniec jednakże osłabł całokształt, z powodu obfitego zaofiarowania po cenach zwykłych. Notowano na wywóz: na lipiec i lipiec-sierpień 24 mar., 25 1/4 m., dziś 25 1/2 mar. płacono i ofiarowano, 25 1/4 mar. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 24 1/4 mar., 25 1/4 mar., dziś 25 1/2 m., 25 3/4 mar. płacono, 25 3/4 mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na wrzesień-październik 24 1/2 m., 25 1/2 m., dziś 25 3/4 m., 26 mar. płacono, 26 m. w zaofiarowaniu, 25 3/4 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 23 3/4 mar., 24 3/4 mar., dziś 24 3/4 m. płacono, 25 m. w zaofiarowaniu 24 3/4 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 23 m., 23 1/2 mar., dziś 23 3/4 m., 24 mar. płacono, 24 m. w zaofiarowaniu, 23 3/4 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 1890 i 1891 r. 22 3/4 mar., 23 1/4 mar. płacono, dziś 23 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 23 1/4 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1891 rok 22 1/2 mar., 23 1/4 m., dziś 23 1/4 mar., 23 1/2 mar. płacono, 23 1/2 m. w zaofiarowaniu, 23 1/4 m. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 235 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratowi № 2840.* — W Zakopanem może nawet taniej. Ściśle obliczyć nie możemy, zależy to bowiem od rodzaju kuracji i trybu życia, ale 350 guld. wystarczy.

— *Pani M. B., stałej prenumeratorki.* — Właściciel domu nie ma żadnego prawa wymagać od pani zapłaty za wodę z lokalu, którego pani nie zajmuje. Według taksy, która w każdym domu, podpisana przez naczelnika biura eksploatacji wodociągów, powinna być wywieszona, wypada od każdego pokoju 60 kop. kwartalnie, więcej płać nie jest pani obowiązana.

— *Mieszkańcowi miasta Warszawy.* — Do powyższego stopnia zgadzamy się z panem, że woda tak samo, jak powietrze, tworzyć powinny wspólną własność wszystkich. Niecety, u nas i w każdym większym mieście jest woda i musi na długo jeszcze pozostać przedmiotem handlu. Miasto ponosi znaczne koszty na filtrowanie, pompowanie i t. d., ma więc prawo żądać opłaty, z drugiej znowu strony dzierżawca kranu ma takie same prawo korzystania z wody w sposób, jaki uzna za stosowny. Ze zaś wypadek, jaki pana spotkał, dowodzi braku ludzkości ze strony właściciela wodociągu, to fakt!

— *Pani Józefowi.* — Dystrybucja pod firmą „Mały turek” w domu pod № 44-y przy ulicy Nowy Świat egzystuje od r. 1851-go, w którym ś. p. Józef Czarnecki, nabywszy dom ten, po wyrehabilitowaniu sklepu i wynajęciu jednego na dystrybucję, umieścił nad nim turka z fajką, którego dla odróżnienia od egzystującego już nad dystrybucją w domu № 58 nazwał „małym”. Pierwszą lokatorką sklepu była p. Matylda Sznajder.

— *Pani H. G., stałej prenumeratorki.* — Do Bremen z Aleksandrowa I kl. wynosi 62 marek 50 fen., II—46.90, III—31 m. 90 fen.; z Warszawy do Aleksandrowa I kl. rs. 7 kop. 95, II—5.97, III—3.14. Do Filadelfji statki chodzą z Antwerpii i Liverpoolu. Cena przejazdu z Antwerpii I kl. 260 marek, II—180, III—100, z Liverpoolu I kl. 18.18 f. st., II—12.12.

— *Interesomanemu.* — Odpowiedz na część swego pytania znajdzie sz. pan w odpowiedzi pani H. G. Na inne odpowiedzi nie możemy.

— *Jednemu z prenumeratorki.* — Owady najlepiej zabijać siarkiem węgla, nie tracąc one zupełnie przytem swych cech zewnętrznych. Wystawione na działanie tego szybko parującego gazu, zostają zabite natychmiast. Można również używać eteru siarczanego, soku z fajki i t. p. Na drugie pytanie znajdzie sz. pan odpowiedź w „Botanice” prof. J. Rostafńskiego.

— *Matce.* — Poświadczenie, iż osoba, o jakiej mowa w nekrologu, zmarła istotnie, jest niezbędne, zapobiega bowiem nadużyciom, jakie dawniej dla braku właśnie takich poświadczeń wydarzały się. W Warszawie wystarcza świadectwo rządcy domu lub okazanie kwitu z opłaconego „pokładnego”; śmierć osoby, zmarłej na prowincji, zaświadczyć może parafia lub urząd gminy. Informację bezpośrednią redakcja nie zasięga. Za wiersz nekrologu kop. 15. Należność może być przesłana pocztą.

— *Pani J. Markowi.* — Prof. Bergman w Berlinie.
— *Pani Józefowi B.* — Z Landeck do Ostendy podróż odbyć należy, jak następuje: z Landeck karetką pocztową do Glatz, z Glatz przez Wrocław, Liegnitz, Sagan, Berlin, Poczdam do Magdeburga: II kl. 37 marek 50 fen., III—25 m. 90 fen., z Glatz do Ostendy II kl. 38 fr. 40 cent.

— *Prenumeratorki z ul. Zielnej.* — Schlungenbad w Prusiech posiada cieplice obojętne. Najkrótsza podróż z Warszawy jest przez Aleksandrow, Berlin, Lipsk, Bebra, Wiesbaden do Eltville. Cena przejazdu z Warszawy do Aleksandrowa I kl. 7 rs. 95 kop., II—5.96, III—3.14, z Aleksandrowa do Eltville I kl. 86 marek 40 fen., II—65 m., III—53.20, z Eltville końmi dwie godziny do miejsca.

— *P. Horawskiej.* — Kwalifikacje, wymagane dla nauczyciela szkolnych (elementarnych): patent gimnazjalny i próbna lekcja.

— *Pani A. B. Do..skiemu.* — Z patentem szkoły niedzielno-handlowej nie będzie pan przyjęty na ochotnika; ochotników 3-iej kategorii już niema; mógłby pan zdawać egzamin, celem wstąpienia na ochotnika, nie o wiele różniący się programem od zakresu nauk w zakładach naukowych 3-go rzędu; wstępować można na koszt skarbowy; służyć się dwa lata obowiązkowo; żądzi przyjmowani są w ograniczonej liczbie; szczegóły znajdzie pan w specjalnych programach dla ochotników.

— *Pani Lehr.* — Po całkowitem ukończeniu kursu prawa 2-iej kategorii, równe w gimnazjalnemi (dwuletnia służba obowiązkowa), w razie nieskończenia 3-iej kategorii (trzyletnia służba).

— *Pani S. z Żychlina.* — Tak, jak się pisze: Jokaj.

— *Pani Leopoldowi Fr. w Zakopanem.* — Rzeczy znane!

— *Pani Ant. Tr.* — Gdyby nawet temat był lepszy, opowiadanie pańskie nie nadawałoby się do druku ze względu na język, przepełniony zwrotami niepolskimi.

— *Zywiściowowi.* — Rzecz nadto pesymistyczna. Zawziętość ludu przeciw Jagnie, nieczem nieusprawiedliwiona, sprawia nader przykre wrażenie, a kolonista, najmniej winny ze wszystkich, niesłusznie sam jeden ponosi karę.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 9-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 8-go g. 9 w.	749.2	54	Z	18.2	14.5
D. 9-go g. 7 r.	749.2	65	PdZ	16.8	13.4
g. 1 pp.	748.6	41	Z	23.6	18.8
Wciążu	Temperatura najniższa C. 10.2=R. 8.1				
d. 8-go	najwyższa C. 21.8=R. 17.4				
b. m.	Wysokość wody spadłej 0.0 mm.				

— **Magistrat m. Warszawy** ma zaszczyt zawiadomić, że z powodu przypadającej rewizji Kasy oszczędności, wkłady od uczestników w niedzielę, to jest d. 1 (13) lipca r. b., przyjmowane nie będą.

Pragnący złożyć swe wkłady zgłaszać się mogą do kasy w sobotę, dnia 30 czerwca (12 lipca) r. b. w godzinach rannych od 9-iej do 1-iej z południa, jak zwykle w godzinach wieczornych, od 5-iej do 8-iej. (945r)

Kalendarz Warszawski.

Jedynie w tak wielkiej ilości egzemplarzy rozchodzące się po całym kraju wydawnictwo kalendarzowe.

W dalszym ciągu, ogłoszenia do „Kalendarza” tego na rok przyszły, złożyły firmy następujące:

Lenartowicz — skład piwa — Krakowskie-Przedmieście 54.
Lawnynowicz — obuwie — Bieleńska 7.
Purwin — wina i towary kolonialne — Miodowa 18.
Przedziecki — ubiory dziecięce — Kotzebue 2.
Rother — futra — Bieleńska 5.
Horzenberg — kotły i roboty blacharskie — Wolska 3.
Jachimiek — fabryka i skład broni — plac Teatralny 12.
Szczęsny — nuty i instrumenta muzyczne — Marszałkowska 136.
Radecki — materiały budowlane i drzewo opałowe — Okopowa 18.
Hampl — fabryka maszyn i pomp — Przedokopowa 8.
Pohl — biuro techniczne i zakład mechaniczny — Chłodna 10.
Zielonka — zakład elektro-mechaniczny — Chmielna 58.

Hordliczka — drzewo stolarskie, ciesielskie i inne — Pawia № 44.

Podobne wykazy firm, dających ogłoszenia do „Kalendarza Warszawskiego” na rok przyszły, umieszczać będziemy w miarę napływu ogłoszeń, które przyjmują osobiście specjalnie upoważnieni agenci, oraz kantor „Kurjera Warszawskiego”.

Biuro Kalendarza w redakcji „Kurjera Warszawskiego”, od godz. 11 do 1-iej w południe. 924

— **Potrzuje geometry** dla wykonania pomiaru na kilku włókach, pod samą Warszawą.

G. Plewako i Sp. 940 ulica Bracka № 25.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Letni Cyrk Ernesto Giniselli.

Dziś i codziennie **wielkie przedstawienie** z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8-iej wieczorem. Szczegóły w afiszach. (927r)

— **Ciągnięcie amortyzacyjne z d. 2 (14) lipca 1890 r., 5% Pożyczki Fremjowej z 1864 r.,** (pierwszej emisji). Mamy honor podać do wiadomości, że składkę asekuracyjną ustano **75 kop. od biletu**

Zamiejscowi zechcą nadesłać markę na porto.
Biuro Bankowe Administracji „Gazety Dosowań”
Krakowskie-Przedmieście nr 51. 751

— **Jezioro pod Łomżą** poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „**Zubrowkę**”. Skład ulrtowy w Warszawie **Trębacka 3.** 436r

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny i minuty	Przychodzą
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl.	9 20 wiecz.	6 10 rano
(Wagony sypialne I-iej i II-iej kl idą do granicy, dalej tylko I-iej kl.)		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	8 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	8 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białegostoku	5 15 p. p.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	1 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielei i Koluszek)	8 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogrodziejskiej	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogrodziejskiej	— —	10 45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-iej zrana i 1-iej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-iej po południu.
zwyczajne 6-iej i 8-iej zrana.
Do Góry Kalwarii i Mniszewa o godz. 7-iej zrana.
Z Nowe-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 6-iej i pół zrana.

813 **Statki** z przystani Górnickiego odchodzą do Włocławka o g. 5 m. 30 r, do Płocka o g. 5 m. 30 rano, 8 1/2 z Włocławka o g. 2 1/2, z Płocka o 5 1/2 i 7 rano

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

Redaktor Franciszek Ciszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pięć).

Дозволено Цензурою. — Варшава 28 Іюня (10 Іюля) 1890 г.